

Niemcy: nowe władze Lewicy – utrwalenie podziałów

Kamil Frymark

W dniach 26–27 lutego, podczas przeprowadzonego zdalnie zjazdu, partia Lewica (Die Linke) wybrała pierwszy raz w swojej historii na przewodniczące dwie kobiety. Janine Wissler uzyskała poparcie 84%, a Susanne Hennig-Wellsow – 70% spośród ok. 600 głosujących delegatów. Wissler jest przewodniczącą frakcji Lewicy w heskim parlamencie krajowym. Należy do radykalnego skrzydła partii, a w przeszłości była członkinią m.in. obserwowanego przez kontrwywiad stowarzyszenia Marx21. Hennig-Wellsow z kolei to przewodnicząca frakcji w Turynii, przypisywana do obozu umiarkowanego. W swoim wystąpieniu w trakcie zjazdu opowiedziała się za dążeniem do koalicji na poziomie federalnym z SPD i Zielonymi, podobnej do tej, jakiej przewodzi Lewica w Turynii. Jednym z członków zarządu partii został Tobias Pflüger, rzecznik frakcji ds. polityki obronnej. W głosowaniu pokonał on Matthiasa Höhna, orędownika zmiany polityki zagranicznej Lewicy. Höhn, rzecznik frakcji ds. polityki bezpieczeństwa, opublikował w połowie stycznia apel, w którym opowiedział się za rewizją dotychczasowej polityki zagranicznej ugrupowania. Nie wykluczył przy tym jego zgody na udział niemieckich żołnierzy w misjach zagranicznych oraz domagał się stosowania równych kryteriów oceny stanu przestrzegania praw człowieka we wszystkich państwach, w tym w Rosji.

Zjazd miał się odbyć w połowie 2020 r., gdy kończyła się ostatnia kadencja dotychczasowych przewodniczących (Katji Kipping i Bernda Riexingera), ale z przyczyn pandemicznych był dwukrotnie przekładany. Wyniki elekcji mają zostać potwierdzone w głosowaniu korespondencyjnym, a jego rezultat ogłoszony 10 marca.

Komentarz

- Wybór nowych władz odzwierciedla głębokie różnice programowe i personalne w Lewicy. Od jej powstania w 2007 r. trwa w niej konflikt między dwoma skrzydłami – „pragmatyków” i „radykałów”. Tych pierwszych, mających doświadczenie w rządzeniu na wschodzie (m.in. w Turynii i Berlinie), reprezentuje Dietmar Bartsch, który współprzewodniczy klubowi parlamentarnemu Lewicy w Bundestagu. Rzeczniczką „radykałów” była w przeszłości Sahra Wagenknecht (jako współprzewodnicząca frakcji), a jej miejsce może obecnie zająć Wissler. Spory między przedstawicielami obu skrzydeł prowadziły wielokrotnie do otwartych konfliktów o kierunek rozwoju ugrupowania, z których najpoważniejszy wywołało utworzenie w 2018 r. przez popularną wśród wyborców Lewicy Wagenknecht ruchu „Aufstehen” (Powstań). Część działaczy zarzucała byłej przewodniczącej frakcji próbę rozbicia partii – członkowie ruchu twierdzili, że ugrupowanie odeszło od swoich ideałów, w tym porzuciło zdecydowaną obronę robotników na rzecz zdobywania głosów wśród wielkomiejskiego elektoratu

akademickiego. Po fiasku jej inicjatywy Wagenknecht rozważa kandydowanie we wrześniowych wyborach do Bundestagu ponownie z list Lewicy. Do kolejnej próby sił w partii dojdzie w czerwcu br. przy okazji akceptacji programu wyborczego.

- Najbardziej emocjonalny i najgłębszy spór w Lewicy dotyczy polityki zagranicznej. Podjęte na zjeździe decyzje personalne świadczą o braku gotowości do zmiany dotychczasowego stanowiska. Utrudnią one kierowanie partią przez nową przewodniczącą Hennig-Wellsow, która upatruje w tym obszarze pola do kompromisu z SPD i Zielonymi w celu utworzenia rządu na poziomie federalnym. Takiej koalicji sprzeciwia się jednak Wissler. Obecnie nie ma również szans na uzyskanie większości przez koalicję złożoną z SPD (ok. 17% poparcia), Zielonych (ok. 18%) i Lewicy (ok. 8%). Sytuacja może ulec zmianie wskutek negatywnych konsekwencji pandemii – ewentualny kryzys gospodarczy i wzrastające bezrobocie (obecnie 6,3%) mogą skłonić część wyborców do ponownego głosowania na ostatnie z wymienionych ugrupowań.
- W roku wyborczym Lewica będzie coraz bardziej konfrontować się z presją ze strony Alternatywy dla Niemiec (AfD), która przejmując część elektoratu postkomunistów, szczególnie we wschodnich landach. Tradycyjnie silna w Brandenburgii i Saksonii Die Linke poniosła porażki w wyborach do landtagów w 2019 r., tracąc po 8 p.p. i odpowiednio po 11 tys. i 26 tys. wyborców na rzecz AfD. Wyjątek stanowi Turynia, gdzie Lewica – z najpopularniejszym politykiem w landzie i jego premierem Bodo Ramelowem – jest odbierana jako umiarkowane ugrupowanie o najlepszych kompetencjach w zakresie edukacji czy polityki rodzinnej. Nadzieję daje jej także udział w rządach w Bremie (od 2019 r., to pierwszy kraj związkowy w zachodniej części RFN, w którym ma miejsce taka sytuacja) oraz w Berlinie. Próba odzyskania części wyborców od AfD będzie największym wyzwaniem w perspektywie czterech odbywających się w tym roku elekcji do parlamentów krajów we wschodnich landach. Najbliższa będzie miała miejsce 6 czerwca w Saksonii-Anhalt, a kolejne – w Berlinie, Meklemburgii-Pomorzu Przednim i Turynii (razem z wyborami do Bundestagu 26 września).